№ 151. Kraków 5 Lipca. — Piątek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytcwego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 4 lipca.

W sprawozdaniu posiedzenia Rady miejskiéj z d. 26 b. m. czytamy, że jeden z radzców interpellował vice-prezesa z powodu artykułu naszego z d. 26 czerwca i zapytał, jaka zachodzi przeszkoda w budowie kanałów. Vice-prezes odpowiedział, że Rada miejska była upoważniona do ogłoszenia licytacyi, że jedynie dla tego, iż właściwe fundusze zwrócone nie zostały, budowa dotychczas rozpoczętą być nie mogła, i że stósowne w tym względzie uczynione zostało przedstawienie.

Z przedstawieniem tém jak najmocniéj łączymy nasz głos, chociaż zdaje nam się, że pisząc potylekroć o téj kwestyi, wyjaśniliśmy ją należycie i wykazali wszystkie powody, które skłonić powinny rząd do obmyślenia stósownego funduszu, będącego jedynie cząstkowym zwrotem z dochodów miejskich, a do kasy miejskiéj niewpływających. Choćby Rada miejska miała potemu fundusze, upieralibyśmy się przy zasadzie budowy i reparacyi kanałów, jak na teraz kosztem rządu, gdyż *dopłata szlachtuzowa* od r. 1847 wpływa nieustannie do skarbu, a mimo to, nie została użytą w przeznaczonym celu, od którego w myśl prawodawcy z r. 1833 i 1839 zwróconą być nie powinna. Ale władzy wyższéj nie tajno, że Rada miejska resztką szczupłych dochodów gminie pozostałych, zaledwie może opłacić część personalu i opędzić nieodzowne a codzienne miejskie wydatki; skoro więc upoważniła ją do ogłoszenia licytacyi, tém samém zapowiedziała, że potrzebnych funduszów nieodmówi. Słyszymy, że przedsiębiórca dopomina się już zwrotu kaucyi. Pominąwszy już wszystkie inne względy, nawet ten, że główny kanał się wali, chcielibyśmy zwrócić na to tylko uwagę, czyli zawód i zerwanie zawartéj umowy odpowiada godności władzy?!...

Sprawozdanie posiedzenia, które poniżéj umieszczamy, donosi, że kwarantanna na bydło przez komorę Baran została zniesioną. Mamy nadzieję, że rozporządzenie to, za które wdzięczni jesteśmy, ożywi nieco handel bydła i wpłynie na zniżenie ceny mięsa.

(Posiedzenie Rady Miejskiéj z d. 1 lipca r. b.). Obecnych 26; początek o godzinie 5éj po południu. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia na dniu 26 czerwca r. b. odbytego, następujące przedłożono wnioski:

1) Odstąpienie za rocznym czynszem części gruntu miejskiego, dotykającego domu pod l. 233 w Gminie VIII. od ulicy Wesoła. Właściciel pomienionego domu powołując się na plany jeszcze w roku 1795 robione, do posiadania prawa do tegoż gruntu czynił pretensye; takowe jednak niemogły być uwzględnione, gdy plan przez Lebruna budowniczego J. K. Mości i Rzeczypospolitéj pokładany niemoże dać poznać ówczesnéj tego przedmieścia postaci, ani udowodnić, czyli stojące naówczas budynki i grunta Rajcy miejskiego Barcza, dzisiejszą drogę publiczną zajmowały. Wydane przez wydział spraw wewnętrznych w Senacie rządzącym pozwolenie postawienia sztachet oparkaniających plac kwestyonowany, niemoże nadawać prawa własności, tém więcéj, że były właściciel domu w r. 1831 upraszał o ustąpienie lub darowanie mu gruntu wzmiankowanego. Uchwalono: ustąpić grunt o którym mowa, za rocznym wieczystym czynszem.

2) Na zasadzie rozporządzeń b. Senatu rządzącego i b. Komisoryatu nadwornego, budowniczy miejski pobierał rocznie 100 fl. tytułem kosztów najmu dorożki dla nadzoru cmentarza. Wypłatę tego funduszu przyznano również za czas od 16go listopada 1848 do tegoż dnia 1849 r.

3) Odczytano odpowiedź Wysokiéj c. k. Komisyi Gubernialnéj z oznajmieniem, iż Wysokie Prezydium krajowe poleciło, aby podwyższenie pensyi weterynarza miejskiego, zamieszczonem było w preliminarzu na r. 1851; remuneracya zaś za rok bieżący, jeżeli przez Radę miejską uznaną i przyjętą będzie, przedstawiona ma być Wysokiéj Komisyi Gubernialnéj i z funduszów miejskich wypłaconą. Uchwalono przeto: przedstawić potrzebę podniesienia pensyi weterynarza miejskiego do summy 375 złr., a gratyfikacyi na rok 1850 w summie złr. 125, by mu ta proponowaną płacę już w bieżącym roku wyrównała.

4) Wice-prezes złożył raport o przeniesieniu jednego z pisarzów rogatki na odpowiednią rogatkę z powodów miejscowych, i ten uchwalono przyjąć do wiadomości.

5) Asygnowano z kasy miejskiéj kwotę złp. 47 gr. 15 jako wynagrodzenie dla inspektora Rady miejskiéj, pełniącego służbę przy moście Podgórskim w czasie puszczania lodów na wiosnę r. b., a to z powodu odmówienia wypłaty z funduszu policyi lokalnéj przez Wysoką c. k. Komisyą Gubernialną; postanowiono jednak żądać zwrotu téj kwoty z funduszu pomienionego.

6) Wezwano wice-prezesa o ponowienie kroków przez Radę miejską u władz wyższych przedsiębranych, w zamiarze wyjednania ułatwienia stosunków handlowych z Królestwem Polskiém i zniesienia istniejącéj od tak dawna kwarantany na bydło. Wice-prezes oświadczył, iż właśnie dziś nadeszło zawiadomienie znoszące takową kwarantanę i przeznaczające komorę Baran do transportu bydła, co znacznie na zniżenie ceny mięsa wpłynąć powinno. — Posiedzenie zamknięto o godzinie 7éj. — Za zgodność z protokółem obrad: (podp.) *Zawisza*, Z. Sekr. Jlnego.

Przegląd polityczny.

Skutki zwycięstwa whigów już zaczynają się okazywać: pokój między Danią a Prusami na podanych przez Anglią warunkach, został wczoraj podpisany i oczekuje ratyfikacyi obu panujących. Wszakże jakie to są warunki, dotychczas niewiemy.

W Saxonii rząd w żaden sposób pogodzić się niemoże z konstytucyą; za dwoma zawodami ministrowie z sejmem nie potrafili przyjść do ładu, wrócono więc do czasów przedmarcowych, i postanowiono wezwać stare Izby. Tymczasem niemal wszyscy ich członkowie oświadczają, że mandat ich się skończył, że więc niemają prawa zasiadania dłużéj. Jakżeż tu wierzyć nowym wyborom? W takim stanie rzeczy powiadają, że za pośrednictwem hr. Nesselrode gabinet drezdeński znowu się nakłania ku Prusom; zbudowało go zapewne prawo czerwcowe o dziennikach i praktyka konstytucyjnego Manteuffla i Brandenburga.

W Berlinie głęboką ciszę polityczną i drzémiące posiedzenia kolegium książęcego przerywają solenne obchody za wyzdrowienie JKMści i wiwaty na cześć nowego Śgo Michała anti-rewolucyjnego, co ma znaczyć ks. pruskiego depcącego smoka demagogii. Trudnoby uwierzyć, a przecież rzecz niezawodna, że w takiéj postaci ma być wystawiony księciu pomnik w Badeńskiém i w Berlinie.

Z Paryża niemamy żadnych ważniejszych wiadomości. Ministeryum, żądając umieszczenia w porządku dziennym prawa o merach, poniosło klęskę i dla tego postanowiło, jak słychać, cofnąć projekt, a reformy pożądane przez siebie przeprowadzić na drodze administracyjnéj.

Mimo że rezultat dyskusyi angielskiéj już jest znajomy, czytelnicy nie wezmą nam zapewne za złe, że ich chcemy obeznać z całym ciągiem parlamentarnéj walki, o ile szczupłość dziennika na to zezwala. Rozprawy tak potężne i z taką godnością prowadzone, dla czytającego muszą być prawdziwą rozkoszą.—Sir Robert Peel spadł z konia i złamał sobie obojczyk.

Lwów. *Reichszeitung* podaje korespondencyą ze Lwowa 24go czerwca, z któréj następne umieszczamy wyjątki:

„W moim ostatnim liście donosiłem o rozmaitych nadużyciach, jakich sobie pozwalają włościanie w leśnych posiadłościach właścicieli gruntowych, i o skutku zaskarżeń, wniesionych przez kilku dziedziców brzeżańskiego cyrkułu, przeciwko tamtejszemu staroście obwodowemu, w sprawie wyrębu drzewa w lasach dominikalnych. Nieszczęściem zdaje się, że raz dany przykład, coraz więcéj znajduje naśladowców, zewsząd bowiem nadchodzą skargi o samowolne postępowanie włościan. Niewątpimy, że rząd z uwagi na właściwe stósunki Galicyi, nie cofnie się przed użyciem najsurowszych środków ku przywróceniu uszanowania dla prawa i nadaniu potrzebnéj rękojmi własności pojedyńczego. Lenistwo włościan i coraz więcéj wzrastająca odraza ich, od podejmowania roboty byłym panom swoim, może pociągnąć za sobą najszkodliwsze skutki. Znaczna liczba dóbr galicyjskich wystawiona jest na sprzedaż, ale nieznajduje kupców. Sami nawet starozakonni, którzy zrazu tak się wzięli do rzeczy, iż jeden z dzienników polskich przepowiadał, że niezadługo nie będzie w Galicyi innych właścicieli gruntowych prócz żydów; dzisiaj ostygli w zapale, a nawet zdaje się, że radziby się pozbyć nabytych już włości. Głównym tego powodem jest brak sił roboczych i wysoka stósunkowo płaca robotnika. Myślą o tém, aby uboższą klasę żydów wyprowadzić z miast na wsie i pozyskać ich dla rólnictwa; jeźli ten projekt, znajdujący zresztą poparcie u postępowych żydów, powiedzie się, to zyskamy na tém niemałą liczbę pracowitego robotnika.

Proces księcia P...... z swoimi dawnymi poddanymi powszechną zwraca na siebie uwagę. Książe ten przed 30ma laty osadził kika rodzin włościańskich na swoich gruntach, wystawił im własnym kosztem budynki, itp. pod warunkiem, że co tydzień po kilka dni odrabiać będą pańszczyznę, z tém jednak zastrzeżeniem, w kontrakcie zamieszczoném, że wrazie, gdyby z jakichkolwiek powodów pańszczyzna zniesioną została, będą zawsze zobowiązani do umówionéj robocizny, lub nadane im grunta porzucić będą musieli. Wszakże włościanie żadnéj nieprzywiązują wagi do zawartego przed 30tu laty kontraktu, i pracować niechcą. Ztąd proces, którego roztrzygnięcia z ciekawością wyglądają. Liczba włościan, o których mowa, wynosi około 90.

Pogłoska, że stan oblężenia w Galicyi i Bukowinie zniesiony będzie jednocześnie z publikacyą konstytucyi krajowéj i gminnéj, we wszystkich klasach ludności znajduje wiarę i coraz więcéj się upowszechnia. Wkrótce zapewne okaże się wiarogodność lub przedwczesność téj wieści, powszechne znajdującéj współczucie.

Lwów 22 czerwca. Targ na wełnę we Lwowie i połączona z nim wystawa odznaczających się owiec chowu krajowego, będzie się odbywać równie jak w upłynionych latach tak i w roku bieżącym od 15 aż włącznie do 23 lipca; co się niniejszem podaje do wiadomości publicznéj. — Z c. k. galicyjskiego gubernium krajowego.

Ze Złoczowskiego 30 czerwca. (Koresp.) Przed kilku tygodniami zdarzył się w Ostrowie, majętności do pana Maurycego Torosiewicza należącéj, w obwodzie Złoczowskim położonéj, kryminalny wypadek, pochodzący z niepewności posiadania, która jest w Galicyi klęską powszechną. Niema tu podobno żadnéj włości, gdzieby niebyło takich osad, które wtenczas, gdy na nich ciążyły powinności urbaryalne, przez opieszałych posiadaczy dobrowolnie opuszczonemi zostały. Odpowiedzialność za podatki rządowe z tak zwanych pustek, ciążyła na dominiach; więc też dominia, stósownie do ustaw krajowych, obsadzały pustki innemi osadnikami. Nowi posiadacze uprawiali nadane grunta przez długie lata i czynili nakłady, jako na swojéj własności. Aż gdy przez nową ustawę urbaryalne powinności zniesionemi zostały; do uwolnionych gruntów wracają powszechnie dawni posiadacze, a najczęściéj dawno już pomarłych dziedzice. Gdziekolwiek nowe posiadanie nieprzechodzi lat 30tu, wszędzie miejscowe sądy wyrzucają posiadaczy obecnych; zkąd powszechne między włościanami waśnie i bójki, przechodzące częstokroć aż do zabójstwa. Takie zdarzenie zaszło w Ostrowie: Włościanin, nieposzlakowanéj dotąd moralności, rościł sobie prawo do gruntu, które przywłaszczała sobie jego bratowa. Sąd miejscowy dał opiekę posiadaniu dawnemu, przeciwko posiadaniu teraźniejszemu. Poczęto sobie z obu stron dokuczać, aż zniecierpliwiony włościanin porąbał na śmierć swoją bratową, i porzucił jéj zwłoki nad rzeczką Pełtwą. Winowajca teraz do sądu kryminalnego lwowskiego jest odstawiony; ale źródło powtarzających się zbrodni tego rodzaju, w całym kraju dotąd otwarte.

Wiedeń 3 lipca. Według ogłoszonego dzisiaj sprawozdania bankowego z miesiąca czerwca, zasób gotowizny powiększył się w ciągu tego miesiąca o — 4761 złr.! podczas gdy summa w obiegu będących banknotów zamiast się zmniejszyć, wzrosła o 719,000 złr. i to pomimo że na rachunek sardyńskiéj kontrybucyi wpłynęło tą razą 9,900,000 złr. w srebrze, a na $4\frac{1}{2}$ procentową pożyczkę złożono już 59,512,644 złr. Jakkolwiek wszakże ten rezultat niezbyt jest świetnym dla banku, to przecież widzimy z przeglądu interesów w upłynionym półroczu przeprowadzonych, że akcyonaryusze banku nader znaczne, bo 2,989,000

złr. wynoszące odnieśli zyski, z których 1,510,000 rozdzielone zostało jako dywidendy akcyjne po 30 złr., 1,470,000 złr. na następne półrocze pozostawiono w rezerwie. Te liczby aż nadto są przekonywujące, aby się długo rozwodzić potrzeba nad nagłością zaprowadzenia w instytucyi bankowéj reform, których opinia publiczna od tak dawna się dopomina.

— Znowu obiegają wieści o ustąpieniu dzisiejszego ministra wojny. Tą razą wskazują feldmarszałka bar. Csorich de Monte-Creto jako domniemanego następcę hr. Giulaya. Feldm. Schönhals ma powrócić do armii włoskiéj.

— Ostatnie wiadomości z Bulgaryi donoszą, że powstańcy w trzech obwodach: Widdyńskim, Berkaszowskim i Belgradzkim pobici i rozproszeni zostali; część ich obozuje w Serbii nad bulgarską granicą. Mówią, że przeciwnie w okolicach Bałkanu powstanie coraz więcéj się szerzy; ale ta pogłoska potrzebuje potwierdzenia.

NIEMCY.

† **Berlin** 30 czerwca. Sprawa niemiecka nie rusza się z miejsca. Natomiast w pojedyńczych państwach nieustanne usiłowania w celu pozbycia się ostatnich szczątków rewolucyjnych: prawa powszechnego głosowania, wolności druku, stowarzyszenia, sądów przysięgłych, które albo zupełnie się znoszą, albo zostają w zawieszeniu, albo radykalnéj ulegają zmianie. Ztąd kolizye sejmów z ministeryami, odmawianie budżetów, rozwięzywanie Izb, zmiana ministerstw. Na zewnątrz intrygi to z unią, to z ligą austryacką, to państw pojedyńczych między sobą. Tak udało się Austryi oderwać zupełnie i stanowczo obiedwie Hessye od unii. Tak Hanower kusi się o protektorat nad państwami północnemi, mianowicie nad miastami dawnéj Hanzy, aby unii odciąć żyły żywotne od morza. Tak Saksonia, zerwawszy zupełnie z rewolucyą, płynie mimo gwałtowności prądu przeciw wodzie, buksowana przez Austryą, płynie wśród gróżb sąsiada do portu dawnego bundestagu. Tak Wirtemberg, odepchnąwszy z gniewem pruską unią, podejmuje obecnie, przeciw woli sejmu oddającego ministrów pod sąd, czyściec sumienia rewolucyjnego, aby się stał godniejszym nieba bundestagowego. Tak i Meklemburgie, przy reakcyjnych naprawach wewnątrz, zastrzegłszy sobie wobec unii niezawisłość działania, oczekują od kongressu frankfurtskiego rozstrzygnienia swéj przyszłości. Podobne stosunki we wszystkich innych państewkach rzeszy. Nigdzie stałéj podstawy, nigdzie silnego węzłu, żywot z dnia na dzień, oczekiwanie, obawa, zasadzki, intrygi, a ponad wszystkiem jedyna żądza, jedyna siła, która cały ten zamęt interessów w ruchu utrzymuje — samolubstwo!

Cóż w takim stanie rzeczy w Niemczech powiedzieć o kraju, który, należąc do rzeszy, jest zarazem cząstką tegoż państwa, która do rzeszy nie należy, o Holsztynie? Tu w mikroskopie odbiły się intrygi całych Niemiec. Niepodobna i tu ani stawić naprzód, ani cofnąć kroku, tém mniéj, że interes tego kraju zaczepia za interesa i stosunki nietylko Danii ale i innych państw zagranicznych. Sprawa holsztyńsko-szlezwicko-duńska jestto hieroglif w polityce europejskiéj. Niemcy i Prusy nie tylko nie umiały go odcyfrować, ale tak go zatarły i prawie umyślnie zaciemniły, że nareszcie, (jak to pozawczoraj wielkie wrażenie sprawiająca tu wiadomość doniosła) Rossya, Francya i Anglia postanowiły, z *wyłączeniem Prus*, kwestyą tę wziąść pod rozwagę i ostatecznie rozjaśnić i rozstrzygnąć w ten sposób, aby integralność Danii i księstw nazawsze była wyrzeczoną i legalnie zawarowaną. Do téj wiadomości dodają, że skoro się o niéj Bunsen, poseł pruski w Londynie, dowiedział, natychmiast ministerstwu angielskiemu oświadczył: „że obstawanie rzeczonych gabinetów przy swym zamiarze, Niemcy uważać muszą za wypowiedzenie sobie wojny.“ Wiadomość ta w powyższéj osnowie niezawodnie jest fałszywą, bo Prusy wiedzą dobrze, że w takim razie miałyby i Austryą przeciw sobie, która w ostatnich dwóch leciech stale Danii sprzyjała, i dotąd za nią (jak to się okazało nawet w Frankfurcie przez przypuszczenie pełnomocnika duńskiego z Holsztynu do obrad kongressu) w Kopenhadze, w Berlinie i wszędzie przemawia. Wszak w wiadomości powyższéj jest coś pewnego, bo i francuzkie dzienniki wyraźnie ją w nieco odmiennéj osnowie powtarzają. Według niéj tylko Anglia i Rossya figurują jako rozjemcy sprawy duńskiéj, ale także z wyłączeniem Prus. O Francyi niemasz mowy. Warunki pokoju takie: 1) integralność monarchii duńskiéj dla panującéj familii, 2) sukcessya tronu dla familii heskiéj na mocy prawa salickiego, 3) stosowne wynagrodzenie dla familii Augustenburg, 4) pewne koncessye administracyjne dla księstw wcielonych.

Gdyby się wiadomość ta potwierdziła, byłaby największém upokorzeniem Niemiec i Prus, któreby raz na zawsze pozbyć się musiały planów swych ku stworzeniu potęgi morskiéj niemiecko-pruskiéj. Dzienniki tutejsze przeczą albo niedotykają wcale téj wiadomości, powtarzając tylko wiecznie, że pokój Prus z Danią osobny lada dzień będzie zawarty. Tymczasem w księstwach duńskich, Holsztynie i Szlezwigu gotują się nad siły do wojny. Być więc może, że bez obcéj interwencyi a nawet mimo obcéj interwencyi, sprawa ta zawiła bronią będzie rozstrzygniona. Tak dziś rzeczy stoją, księstwa rzeczone można uważać za stracone. Wielkie Niemcy! „Wo ist des Deutschen Vaterland?“

Ciszę tutejszą przerywa tylko coraz zaciętsza polemika między N. pr. Gazetą a ministeryalną Reformą. Jedna przeciw drugiéj wytacza proces. Prokurator królewski wzbraniał się jednakże ścigać przed sądem zabranego numeru N. pr. Gazety. Ciekawy jestem, czy przyjmie skargę przeciw Reformie, oskarżonéj przez tamtę w moc § 47 konstytucyi o podburzanie do nienawiści przeciw niéj. Księgarza Springera za wstawieniem się deputacyi stanu księgarskiego i drukarskiego trybunał Kammergerichtu kazał wypuścić bez kaucyi. Proces pójdzie swoją drogą.

FRANCYA.

Paryż 29 czerwca. Zwycięstwo lorda Palmerstona w Izbie niższéj i zamach dokonany na królowéj, zajęły wszystkich umysły i odwróciły od spraw wewnętrznych. Zdaje się, że pan Baroche zupełnie się już pocieszył po wczorajszéj klęsce, i dzisiaj na nowo do walki wystąpił. Pan Chasseloup-Laubat złożył nakoniec projekt do prawa o druku, według którego kaucya pozostawia się w dzisiejszéj cenie; ustanowiony stempel pocztowy na dzienniki departamentu Sekwany i Oazy, gdzie wynosi 6 centymów, po opłaceniu których dzienniki będą mogły być przesyłane po całéj przestrzeni Rzeczypospolitéj francuskiéj. Na dzienniki departamentowe projekt ten wnosi stępel 2 centimowy, po opłaceniu którego dziennik będzie mógł być przesyłany w obrębie departamentu; jeżeli zaś przechodzi granicę departamentu ulega opłacie 4 centimowéj. Po złożeniu projektu pp. Grévy, Wiktor Hugo, Boysset i wielu innych zapisało się przeciw niemu. Powiadają, że prawo to nie przejdzie bez pewnych zmian, wszakże nie napotka już takiéj opozycyi, jak prawo o merach.

— Od trzech dni w Izbie francuskiéj toczą się przerywane rozprawy nad prawem przeciw lichwie. P. Sainte-Beuve dla zabezpieczenia zupełnéj wolności tranzakcyi żądał zniesienia prawa z r. 1807. Pan Rouher odrzucił wniosek pana Saint-Beuve, ale się też oświadczył przeciw projektowi komissyi, co samo już wystarczyło aby mu zapewnić pomoc całéj lewéj; i w rzeczy saméj, artykuł pierwszy projektu komissyi został przyjęty; nowa to klęska dla gabinetu.

— Członkowie opozycyi a mianowicie ostatniéj lewéj słusznie żalą się na stronniczość pana Dupin i niestósowne często napomnienia; z tego powodu umawiają się z legitymistami, aby pana Dupin zwalić z krzesła prezesowskiego i kogokolwiekbądź, a mianowicie jenerała Bédeau wybrać na jego miejsce.

— Dzisiejsze dzienniki ogłaszają dokumenta złożone przez lorda Palmerstona w Izbie niższéj w kwestyi załatwienia sporu między rządem francuskim i angielskim, a to z powodu nieporozumienia wywołanego sprawą grecką. Po przywróceniu związków dyplomatycznych, dokumenta te są mało ważne; w ogólności ugodzono się w ten sposób, że co do wszystkich artykułów wymuszonych przez pana Wyse na rządzie greckim a jeszcze niedokonanych, traktat londyński jedynie obowiązywać będzie; jedynym zaś artykułem jeszcze niezałatwionym jest reklamacya pana Pacifico. W tym względzie rząd angielski zgadza się aby mianowaną została komissya pośrednicząca między rządem angielskim, francuskim i greckim; że zaś w dniu 27 kwietnia rząd grecki dał w zastaw panu Wyse pewną summę, a traktat londyński zastrzega jedynie rękojmią dyplomatyczną, dla tego zastaw ten ma być zwrócony; i oto są dwie najważniejsze różnice dwóch traktatów, które tak wiele narobiły hałasu.

Dzisiaj zabrano na poczcie i w biórach dziennik *Siècle* za artykuł przeciw rządowi i dziennik *L'Ami du Peuple* za artykuł nadto energicznie napisany przeciw Montaniardom.

Paryż 30 czerwca. Na dzisiaj zupełny brak wiadomości politycznych; jeszcze tylko daje się słyszeć odgłos wczorajszych rozmów o prawie drukowém i o merach. W téj drugiéj kwestyi gabinet jak donosi *Bulletin de Paris* postanowił obejść się bez pomocy zgromadzenia, tojest projektowane reformy wypełnić na drodze administracyjnéj, a to opierając się na władzy, która podług dzisiejszego prawodawstwa mu służy. Co się tycze prawa drukowego *La Patrie* utrzymuje, że sprawozdawca komissyi zgodnie z ministeryum chce zażądać nagłości, aby projekt usunąć od potrójnego rozbioru. Wypadek jest zawsze wątpliwy, bo wszystkie dzienniki departamentowe i znaczna część legitymistów oświadczyła się przeciw projektowi. W każdym razie można przewidzieć, że nie przejdzie bez pewnych zmian, gdy sami konserwatyści się żalą, że ich dzienniki za nadto obciąża. Zdaje się więc, że byłoby lepiéj wyrzec się tych wszystkich utrudnień wolnego ogłaszania myśli, bo tylokrotne doświadczenie pokazało, że te nieszczęśliwe próby strąciłyby nie jeden rząd.

— Mówią ciągle o usunięciu pana Hautpoul z gabinetu; powiadają, że minister ten pisał do jenerała Charron gubernatora Algieru, proponując mu zmianę dostojeństw. Gdyby p. Charron odmówił, prezydent myśli zaprosić jenerała Rulhières, który należał do gabinetu Odillon-Barrota.

— Wczoraj w Elizeum dano wielki obiad, na którym się znajdowali ministrowie ambasadorowie i wielu reprezentantów, a to z powodu szczęśliwego zakończenia nieporozumienia angielsko-greckiego.

— Pan Sue gotuje się z mową w kwestyi prawa drukowego, przeciw któremu wystąpi także pan Girardin.

— Przez czas ostatnich upałów w Paryżu, 5 teatrów nie przyniosły dochodu 500 fr.

ANGLIA

Londyn 29 czerwca. Wczoraj przed rozpoczęciem dyskusyi nad mocyą p. Roebucka w Izbie niższéj lord John Russel doniósł o niecnym zamachu dokonanym na królowéj, o czem także margrabia Lansdowne na wczorajszém posiedzeniu lordów uwiadomił. Królowa dotychczas ma znak na czole, zdaje się, że uderzenie było mocniejsze niż mniemano. W chwili, kiedy Jéj K. Mość otrzymała cios, zachwiała się, ale spostrzegłszy lokaja swojego Rewriecka, który trzymał Pate za kołnierz, gdy już chciano zatrzymać powóz, „jedźcie naprzód, zawołała, nie jestem ranioną.“

Pate podczas inkwizycyi w biórze ministra sp. wew. podał znaczny spis dzieł, których żądał do czytania, a między innemi Guizota *Historyą cywilizacyi*. Wychowany on był w Norwich, zanim wstąpił do armii, podróżował na wyspę Maltę, gdzie jego zdrowie znacznie cierpiało. Osoba w któréj domu Pate mieszkał obecnie, oświadcza, że jéj lokator ma umysł dziwnie rozerwany, że po kilka godzin siadywał w oknie, nic czytając, ani nic nie robiąc. Mieszkanie jego bogato umeblowane, podobnież toaleta. *Times* donosi, że winowajca ma być podany jako obłąkany.

(Dalszy ciąg obrad nad mocyą p. Roebucka).

Izba niższa; posiedzenie z d. 25 czerwca; lord Palmerston tak daléj mówi:

„Sir J. Graham dał do zrozumienia, że lord Normanby bezpośrednio przed wypadkami z r. 1848 był w ścisłych stosunkach z niektóremi osobami, które według niego miały się przyczynić do upadku monarchii we Francyi. Niewiem o czém chciał mówić, ale to wiem, że lord Normanby miał ścisłego przyjaciela i w najbliższych związkach z hr. Molé, a nie przypuszczam, aby ten człowiek umyślnie lub nieumyślnie w czémś się przyczynił do obalenia monarchii. Lecz jeżeli sir J. Graham chciał przez to powiedzieć, że lord Normanby utrzymywał związki nieodpowiednie jego godności ambasadora przy dworze przyjaznym, muszę powiedzieé, że to oskarżenie jest zupełnie, całkowicie bezzasadne.

„Teraz schodzę ze wzgórzów Kastylijskich i równin Francyi, a idę w góry Szwajcaryi, gdzie mnie czekają wielkie i bardzo drażliwe zarzuty. Zarzuty te opierają się na dziele ogłoszoném przez hr. Haussonville w którem czytamy mnóstwo rozmów między takiemi osobami, co nie mogły nigdy przypuścić, ażeby ich rozmowy miały wyjść kiedy na publiczny widok i figurować w książeczce in 8vo, a tem bardziéj żeby służyły za podstawę skargom przeciw komubądź w Parlamencie.

„Zarzucają mi więc, żem w miesiącu lipcu 1847 nie zgodził się na propozycyą ks. de Broglie, w celu pośrednictwa między dwoma stronnictwami w Szwajcaryi; żem zmienił zdanie w listopadzie i ofiarowałem się jako pośrednik, i że potém, aby tę medyacyą uczynić niemożliwą, dawałem rozkazy p. Peel przyśpieszenia kroków nieprzyjacielskich. Co się tyczy pierwszego punktu, wyznaję się winnym tj.: kiedy pośrednictwo zostało projektowane, nie sądziłem naprzód, aby Anglia mogła interweniować.

Tutaj lord Palmerston czyni przegląd historyczny kwestyi Szwajcarskiéj i odczytuje depeszę z d. 29 paźdz. przesłaną przez niego p. Peelowi, w któréj wyłożona jest opinia rządu angielskiego, co do téj wojny; depesza ta napisana na kilka dni przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, wykazuje o ile opinia rządu angielskiego wówczas zgadzała się z późniejszym opisem p. d'Haussonville.

Według téj depeszy, p. Peel miał oświadczyć p. Ochsenbein, że rząd J. K. Mości W. Brytanii, ożywiony szczerą chęcią oglądania Szwajcaryi szczęśliwą, wezwał jak najmocniej większość kantonów do rozważenia wszystkich następstw wojny wydanéj kantonom mniejszym. Rząd angielski widział w rzeczy saméj, że *Sonderbund* postępował przeciw Paktowi Federalnemu, ale jeszcze nie chwycił się środków zaczepnych przeciwko innym kantonom, i że byłoby bardzo stosowne, ażeby sejm wstrzymał się jeszcze od kroków nieprzyjaznych. Depesza ta posłana została 29 paźdz. a 4 lutego p. Peel przesłał rządowi depeszę, w któréj zdaje sprawę z konferencyi jaką miał z p. Ochsenbein, na któréj tenże przyznał wprawdzie, że wojna będzie nieszczęściem, ale w obecnym stanie rzeczy nieszczęściem nieuniknioném.

„D. 6 listop. p. de Broglie zakomunikował mi depeszę znajdującą się w *blue book* (dokumenta urzędowe) a z tego powodu muszę powiedzieć, że niektóre osoby wolą czerpać swoje wiadomości w pamfletach i dziennikach zagranicznych, niżeli w *blue book*. Otoż depesza ta zawierała propozycyą p. Guizota, która miała być przyjętą przez pięć mocarstw, a zarazem położyć koniec wojnie domowéj Szwajcarskiéj. Narzekano na mnie, że nie przyjąłem tego wniosku i żem zwlekł odpowiedź aż do 16 listopada. Cóżto była ta propozycya rządu francuzkiego? Byłato deklaracya pięciu mocarstw, że każde znich popierać będzie pośrednictwo Papieża w kwestyi religijnéj, będącéj w sporze w Szwajcaryi. Była to zaś kwe-

stya religijna, w któréj chodziło, czy Jezuici mają być wydaleni lub nie; Sonderbund zapewne chętnie przyjąłby pośrednictwo Papieża, ale kantony, chcące się pozbyć Jezuitów, niebyłyby go przyjęły. Następnie wszystkie pięć mocarstw miały się ofiarować w pośrednictwie kwestyi politycznéj. Proponowano, ażeby wydać deklaracyą, że jeżeli wielkie kantony nie przestaną natychmiast wojny, wszystkie pięć mocarstw uważać będą konferencyą, jako nieistniejącą. Rząd J. K. Mości W. Brytanii nie mógł się przychylić do takiéj propozycyi, trzeba było czasu, ażeby się namyśleć, co Anglia z swéj strony zaproponuje.

„Dnia 16 podaliśmy naszą propozycyą, tojest ofiarowaliśmy pośrednictwo pięciu mocarstw z zagrożeniem pośredniem lub bezpośredniém, pozostawiającem Szwajcaryi wolność przyjęcia lub odrzucenia medyacyi. Podstawą naszéj propozycyi było wydalenie Jezuitów bądź przez rząd szwajcarski, bądź też za zgodą papieża; z drugiéj strony większość miała oświadczyć, że niema żadnego nieprzychylnego względem mniejszości zamiaru, a mniejszość odbierając to zapewnienie miała rozwiązać *Sonderbund* gwałcący Pakt federalny, i że pokój w ten sposób na długi czas będzie utrwalony. Mniemam więc, że to były ofiary sprawiedliwe i według mnie, zgadzające się pod każdym względem z polityką zagraniczną Anglii. Komunikowaliśmy sobie wzajemnie z rządem francuskim noty i zgodzono się nakoniec 26 listopada, ale z dnia 16 t. m. odebrałem od konsula jeneralnego Szwajcaryi depeszę, w któréj opierając się na podstawie władz federalnych, nie wiele nam czynił nadziei, co do przyjęcia propozycyj przez nas podanych, przy których mimo to upieraliśmy się. Takie było uroczyste oświadczenie sejmu odrzucającego wszelką interwencyą zagraniczną w téj sprawie. Mimo to nota, o któréj mówiłem, przesłaną została sir Canningowi, udającemu się do Szwajcaryi, a ten przejeżdżając przez Paryż miał mieć konferencyą z ministrem francuzkim. Mam jeszcze dodać, że w instrukcyi jego umieszczone było wyraźnie, iż w przypadku, jeśli za przyjazdem do Szwajcaryi obaczy, że wojna domowa ukończona, wtedy niema już podawać téj noty. Lecz kiedy te komunikacye trwały między rządem angielskim i francuzkim, gabinet paryski rozesłał pierwszą swoją notę: Prusom, Austryi i Rosyi tak, ze kiedyśmy przystąpili do dyskusyi nad notą zmienioną, musieliśmy naturalnie wiedzieć czyli mamy przełożyć naszą. Teraz muszę jeszcze zapytać, jakim sposobem pan Peel mógł oświadczyć, że raczéj poda się do dymisyi, niżeli przełoży tę notę, ponieważ miała być sprzeczną wszystkim instrukcyom, które dotąd odebrał. Czyliż proponowane pośrednictwo nie mogło być przyjęte lub odrzucone stósownie do woli każdéj strony? Czyż ta nota nie wykluczała wszelkiéj myśli użycia siły, czyż nie oświadczała, że kwestya Jezuitów ma być rozstrzygniętą stósownie do życzeuia większości, czyż nie rozstrzygała wszystkich kwestyj mogących wyniknąć z wojny domowéj? Jakim sposobem pan Peel mógł powiedzieć, że ta nota jest sprzeczna z depeszą z d. 29 października i poprzedniemi jego instrukcyami? to przechodzi moje pojęcie. Dla tego odrzucam jak najmocniéj to twierdzenie. To tylko mogę wyjaśnić, że chyba nota, o któréj mówili wówczas pp. Bois-le-Comte i Peel, była to owa pierwsza nota rządu francuzkiego, a jeżeli tak jest, wtedy pan Peel miał słuszność utrzymując, że ona była w sprzeczności z pierwszemi naszemi propozycyami, i że nie śmiałby jéj podać.

„Następnie co się tyczy rady, jaką pan Peel miał dać jenerałowi Dufour, aby pospieszył się z rozstrzygnieniem kwestyi orężem, utrzymuję, że temu wszystkiemu nie wierzę. To tylko mogę powiedzieć, że nie napisałem ani słowa, coby mogło usprawiedliwić podobną anekdotę. Nie napisałem ani nie powiedziałem nic takiego, coby mogło upoważnić do hypotezy tego rodzaju. Sir E. Lyons oświadczył mi, że pan Temperley zwiedziwszy okolice kwatery jeneralnéj, dla powzięcia wiadomości co się dzieje, nigdy nieznosił się z panem Peel. Zwracam także uwagę, że sposób, jakim otrzymano, jak mówią, to wyznanie od pana Peela, w nikim nie może wzbudzić zaufania. Przyznaję, że wołałbym paść ofiarą takiego podstępu, aniżeli stworzyć go i z jego pomocą zwyciężyć.

W rzeczy saméj szczególniejsi to są ministrowie, reprezentanci dwóch wielkich mocarstw, którzy korzystając z poufałéj zażyłości z ajentem innego narodu, wymagają na nim wyznanie podstępem rozmyślnym, wyznanie, o którém wiedzą, że uczynione było pod warunkiem tajemnicy. A wreszcie przypuściwszy nawet, że on mówił w ten sposób, jak utrzymują, czy przypadkiem nie chciał ich pchnąć w zasadzkę, do któréj go oni sami ciągnęli? czyż nie mógł sobie powiedzieć: Bawcie się moi panowie, ja taki zręczny jak i wy. Utrzymuję więc, że nie miał władzy do zobowiązywania nas, a nawet sądzę, że nas nie zobowięzywał do niczego. Dowodzą tego zeznania pp. Lyonsa i Temperleya.

„Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby to pośrednictwo mogło się udać, gdyż ono wróciłoby pokój Szwajcaryi. Ale okoliczności uczyniły je niemożliwém, nie w skutek zwłoki umyślnéj z naszéj strony, ale po prostu dla braku czasu, którego potrzeba było, ażeby spór załatwić. Powiadają, że Szwajcarya może służyć na wzór najgorszych rezultatów wynikających z naszéj interwencyi. Ja sądzę całkiem przeciwnie, że Szwajcarya może być zacytowana jako kraj, w którym zasady przez nas popierane wydały najlepsze owoce: bo kiedy w reszcie Europy panował odmęt rewolucyjny, widzieliśmy wszyscy, że Szwajcarya mogła przeprowadzić zmiany spokojnie, które uważam jako postęp; a ci, których w roku 1848 sir James Graham uważał za czerwonych republikanów, jak pan Ochsenbein i inni, dzisiaj w oczach wszystkich są tém, czém są rzeczywiście, to jest prawdziwymi przyjaciołmi porządku; nie mają już ich dzisiaj za rewolucyonistów i burzycieli, ale owszem za nieprzyjaciół nieporządku u siebie i za granicą. I dali tego dowód wydalając z krajów swoich ludzi, których słusznie obwiniano, iż szukali schronienia dla tego, aby w kraje sąsiednie nieść zamieszanie.

Co się tyczy Włoch, lord Palmerston odrzuca zarzut jakoby się mieszał do spraw Sardynii, przypomina lorda Minto, którego misyi żądał usilnie papież, i która odnosiła się jedynie do reform administracyjnych. Co się tyczy Sycylii, przez lorda Minto w interesie życzliwym wmieszaliśmy się w sprawy dwóch stron walczących i zrobiliśmy wszystko, co do nas należało, aby wstrzymać i przeszkodzić rowolucyi.

„Oskarżają nas, że jesteśmy stronnikami, podżegaczami rewolucyi. Kto broni sprawy reform umiarkowanych i ulepszeń konstytucyjnych, wystawia się zawsze na imię szermierza rewolucyi. Jestto zwykła formuła stronników absolutyzmu. Sami rewolucyoniści nie są niebezpieczni, mało też o nich mówią; ale inaczéj się rzecz ma z reformatorem uczciwym, ten charakterem swoim może pozyskać wpływ, trzeba więc go odrazu okrzyczyć rewolucyonistą. Rewolucyoniści to są zagorzalcy, gwałtowni, ludzie bez rozwagi, niebaczący na skutki, niemierzący trudności, ani nieporównywający wzajemnych sił, burzący władzę, zalewający krwią własną ojczyznę i na ziomków swoich ściągający najcięższe klęski.

„To jest jedna kategorya rewolucyonistów. Oto zaś druga: są to ludzie, którzy ulegając dawnym przesądom, chcieliby zatrzymać ruch postępu ludzkiego, dopóki niewstrzymana powódź niechęci nieprzełamie zapór i niezwali instytucyj, które z pomocą pewnych innowacyj dałyby się uwiecznić. I ci nazywają nas rewolucyonistami!

„Co się tyczy Turcyi, bacząc na zgodną opinią, z jaką świat popierał jéj wezwanie, za notą naszą do Rossyi, musieliśmy posłać i flotę. Groźne wystąpienie Rossyi względem wychodźców uczyniło krok ten koniecznym, niebędącym groźbą, ale jedynie znakiem pomocy sułtanowi gdyby był napadnięty. Mówca wyjaśnia traktat wzbraniający statkom wojennym wejścia do Dardanellów, traktat który podawano za zgwałcony. Opisuje miejscowość i ukazuje, że ruch floty w głąb był jedynie spowodowany obawą burzy i bezpieczeństwem floty angielskiéj, czego się wreszcie sam sułtan domagał. Ale jużem wtedy napisał do admirała, aby pozostał zewnątrz Dardanellów. Rossya czyniła w téj mierze przedstawienia, a my nie tłómacząc się koniecznością, albo (cośmy także mogli zrobić), niedostatecznością opisu, przyjęliśmy objaśnienie rossyjskie i umówiliśmy się, że na przyszłość okręty wojenne w cieśninę wchodzić nie będą.

„Zdaje mi się, żem odpowiedział na wszystkie zarzuty wymierzone przeciw gabinetowi. Zasady, kierujące naszém postępowaniem, wyznaje ogromna massa narodu angielskiego; dążą one i do szczęścia świata, do postępu cywilizacyi, do utrzymania pokoju, do rozwinięcia bogactw i pomyślności innych i naszego narodu. Nie żalę się bynajmniéj na ludzi, którzy z téj zasady ukuli broń przeciw rządowi. Rząd tak wielkiego kraju jak Anglia, wart jest bezwątpienia aby wszystkie odcienia opinii do niego zmierzały, jako cel pięknego i sprawiedliwego współzawodnictwa.

„Niezawodnie szlachetne to posłannictwo: kierować polityką i przeznaczeniem kraju takiego jak nasz, a jeżeli to stanowisko było przedmiotem zacnéj ambicyi, nicby jej nie było godniejszém. W rzeczy saméj kiedyśmy widzieli polityczne trzęsienie ziemi szarpiące Europą od końca do końca, kiedyśmy widzieli trony wstrząśnięte, skruszone, wywrócone, zgruchotane instytucye; kiedy w całéj Europie toczył się bój i zalał ją krwią od Atlantyku aż do morza Czarnego, od Baltyku aż do morza Śródziemnego, sama tylko Anglia ukazywała widowisko, które zaszczyca naród, które jest godném podziwienia całego świata.

„My Anglicy, myśmy przekonali, że wolność da się pogodzić z porządkiem, że wolność indywidualna może zostawać w harmonii z posłuszeństwem prawu. Daliśmy z siebie wzór narodu, w którym każda klassa społeczeństwa przyjmuje pośpiesznie stanowisko wyznaczone jej przez Opatrzność, a każde indywiduum pracuje bezustannie, aby się wznieść po drabinie społeczeńskiéj, ale nie gwałtem i bezprawiem, tylko wytrwałością w dobrém, usilném i energicznem użytkowaniem zdolności intellektualnych wlanych weń przez Stwórcę przy urodzeniu.

„Tak jest, władza w takim kraju może bez wątpienia podnieść ambicyą najszlachetniejszego obywatela téj ziemi uprzywilejowanéj, a ja niemam wcale niechęci ku tym co chcą się podnieść do tak zasczytnego dostojeństwa. Ale utrzymuję, że w polityce naszéj zagranicznéj niema nic takiego, coby nam mogło odjąć zaufanie kraju. Bez wątpienia, trudno aby wszyscy ludzie zgadzali się z sobą zupełnie w faktach i okolicznościach, w przyczynach i warunkach prowadzących do czynu; ale to wiem i utrzymuję, że zasady, które były naszemi sprężynami nieustannemi zasługują na pochwałę kraju i nie lękam się uchwały Izby w kwestyi jéj podanéj tj. czyli zasady polityki zagranicznéj rządu JKMości, czyli prawo protekcyi czynnéj dla naszych poddanych za granicą są zasadami odpowiedniemi ludziom rządzącym Anglią i czyli jak za dawnych czasów kiedy słowa: *Civis Romanus sum* broniły Rzymianina od wszelkiéj krzywdy, tak i dzisiaj czujne oko i dzielne ramie rządu, ma zasłaniać poddanego angielskiego znajdującego się za granicą przeciw niesprawiedliwości i gwałtowi.“ (Grzmot oklasków towarzyszy ostatnim słowom mówcy, wrażenie widoczne w Izbie pzez czas niejaki, poczem o godzinie $2^1/_2$ rano, Izba odracza posiedzenie do jutra). *(Dokończenie nastąpi).*

WŁOCHY.

La Patrie donosi z Bolonii 26 czerwca. „Wszyscy naczelnicy demokratyczni państwa papieskiego, zebrali się obecnie w Rzeczypospolitéj San - Marino. Rząd papieski domagał się ich oddalenia, ale Rzeczpospolita słyszeć o tem nie chciała, wtedy udano się do austryaków, którzy dotąd szanowali neutralność małéj krainy, a przestali tylko na piśmiennem żądaniu wydalenia wszystkich wychodźców w okręgu San - Marino. Konsulowie Rzeczypospolitéj odpowiedzieli, że większa część tych wychodźców ma już za sobą obywateli, że ich zatem wydalić nie może, ale tylko nakłoni, aby zostawali w pokoju.“

Kronika miejscowa

Kraków 4 lipca. Redakcya otrzymała następny list, który do wiadomości publicznéj podać pospiesza:

Szanowny Redaktorze!

Z powodu coraz więcéj rozchodzącéj się wieści o epidemiczném zapaleniu ocz w wojsku, jako lekarz dokładnie obeznany z tą chorobą (byłem bowiem sztabs-lekarzem pułku 4go piechoty liniowéj w którym r. 1820 i 1821 choroba ta ukazała się naprzód w Warszawie) mam sobie za obowiązek uspokoić obawę publiczną, że to jest rodzaj szczególnej epidemii, która dziwnym sposobem wcale niedotyka osób cywilnych tylko wyłącznie wojskowych i to nie wyższych stopni, ale tylko samych żołnierzy.

Kraków dnia 3 lipca 1850 r. Dr. *Niedzielski.*

— Czwartkowe wieczory muzykalne w ogrodzie Strzeleckim zaczynają wchodzić w modę. Dzisiaj jeszcze liczniéj było jak w zeszły czwartek, stroje odznaczały się świeżością, a konwersacye tak były ożywione, że muzyka niechcąc zapewne przeszkadzać, półgodzinne i dłuższe robiła pauzy. I tą razą dał się czuć brak ławek, na co tém więcéj użalamy się, że, o ile nam wiadomo, szan. towarzystwo strzeleckie ma ich dosyć na składzie i mogłoby je oddać do publicznego użytku.

— W Wadowicach w zeszłym tygodniu zdarzył się okropny wypadek, który opowiadamy tak jak nam został podany, spodziewając się, że jeźli opis nasz w czém uchybi prawdzie, — czytelnicy ztamtych stron zechcą go nam uzupełnić.

Rzeźnik w tém mieście osiadły, miał syna około 10—12 lat mającego, który chodził do szkoł. Ale w gmachu szkolnym znajdował się jędor własnością nauczyciela (podobno księdza) będący nadzwyczajnie zły; gonił on przechodzących, dzióbał, szarpał i targał suknie. Chłopczyk miał wiele do czynienia, aby się uchronić od napadów zajadłego ptaka, ale nie mogąc sobie dać rady, oświadczył ojcu, że nie będzie chodził do szkoły, bo się boi jędora. Śmiał się i gromił go ojciec, a nazajutrz opatrzywszy go w kij wyprawił do szkoły. Przyszło jak zwyczajnie do spotkania, ale tą razą chłopczyk kija nie żałował. Rozjadły ptak narobił hałasu, kiedy go malec porządnie okładał. Nadbiegł na to nauczyciel zamiłowany w swoim jędorze i widząc chłopca pastwiącego się nad ptakiem, przyskoczył do niego i rozgniewany postanowił zemścić się za ulubionego jędora. Dla lepszéj więc operacyi głowę chłopca włożył między nogi i bił zapamiętale. Chłopiec nieszczęśliwy krzyczał z początku w niebogłosy, co jeszcze bardziéj nauczyciela gniewało, ściskał go więc w zajadłości coraz mocniéj kolanami, aż chłopiec krzyczeć przestał, bo już nie żył, uduszony mocnym naciskiem nóg. To się działo na podworzu. Ale zaraz z początku sceny posłyszał rzeźnik, że jego dziecko katują; a że był właśnie przy robocie, schowawszy nóż za pas przybiegł na miejsce. Nagle ujrzał dziecko bez duszy leżące u nóg nauczyciela. Widok śmierci jedynego dziecięcia, odjął nieszczęśliwemu ojcu przytomność, widział tylko przed sobą zwłoki syna i zabójcę; téj saméj więc chwili dobył noża i nauczyciela przebił. Aresztowano go natychmias. — Kodex francuzki zabójstwa takiego nie uważa za zbrodnią.

Handel wełną ożywił się w Królestwie i w mieście naszém bardzo znacznie. W tych dniach sprowadzono tu do 400 centnarów i sprzedano do Białéj. Wywóz wełny z Królestwa do Wrocławia jest daleko znaczniejszy niżeli przed jarmarkiem.

— Dzisiejszy targ Barański średni; właściciele przy zbliżających się żniwach chcą sprzedawać ale kupców mało. Żyto 13⅓, najlepsze płacono nawet po 14½; pszenica 16—19, świeżéj młocki 19½—20 złp.; jara 12—15; jęczmień 12—13⅓; groch 13⅓—17½ rzepaku jest teraz dużo, można kupić po 28—30 złp.

— Stan Wisły 1¼ st.

Przyjechali do Krakowa od dnia 3 do 4 lipca: Bielski Antoni ob., Bzowski Józef ob., Chrzanowski Łukasz prezes trybun., Ostrowski Edward prof. z Polski, — Suffczyński Kajetan ob., Boznański Feliks, Wondraczek Antoni z Wiednia, — Ilińska Oktawia, Drdacki Maurycy c. k. radzca finans. ze Lwowa, — Morzkowska Marya ob., Morzkowski Ignacy ob. z Łętowic, — Żuk Antoni dz. dóbr z Galicyi, — Popowicz Katarzyna z Mołdawii.

Wyjechali: Grodzicki Leopold do Galicyi, — Drohojewski Tytus do Czorsztyna, — Rajter Józef do Berna, — Mühlrad Jan, Konarski Ignacy hr., Drohojowski Józef do Karlsbadu, — Gross August do Wrocławia, — Lastowiecka Marya do Salzbrunu, — Padlewski Mikołaj do Marienbadu, — Skarbek Aniela hr., Sternberg Juliusz do Wiednia.

Urzędowe.

[9] OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie W. Karoliny z Haganowskich Czyżowéj, wdowy, obywatelki miasta Krakowa, w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj pod liczbą 570 zamieszkałéj, na satysfakcyą summy 4000 złp. do obligu z dnia 13 grudnia 1847 r. przed Marcinem Strzelbickim Notaryuszem publicznym przez Annę Jankowską zeznanego, należnéj, tudzież procentów zaległych i kosztów prawnych; sprzedaną zostanie w drodze przymuszonego wywłaszczenia realność pod l. 200 w Gm. IX miejskiéj stojąca, do Teofila Lenartowicza należąca, graniczaca od południa częścią z przedmieściem Zwierzyniec, częścią z domem Ner 204 Gm. IX. miejskiéj, Bendziszewskiéj; od zachodu z domem pod l. 204 Gm. IX. Bendziszewskiéj i nieruchomością Jakóba Jankosia Ner 199 Gm. IX. od północy z ogrodem, do nieruchomości N. 166 Gm. IX. P. Kozłowskiéj należącym — od wschodu ze składem węgla W. Jana Bochenka, pod l. 201 w Gm. IX. stojącym, a to pod warunkami i za cenę szacunkową wyrokiem prawomocnym c. k. Trybunału wydz. III. z d. 17 kwietnia 1850 r. ustanowionemi, a które są następujące:

1) Cena szacunkowa realności pod liczbą 200 na Zwierzyńcu przy Krakowie w Gm. IX. miejskiéj położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 11,000, która to summa w braku licytantów, dopiero na trzeciem terminie zniżoną zostanie i od tak zniżonéj summy licytacya się rozpocznie.

2) Chęć licytowania mający złoży na Vadium $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowéj, to jest złp. 1100, które w razie niedotrzymania któregokolwiek warunku licytacyi utraci i nowa licytacya na koszt jego ogłoszoną zostanie, od którego to składania Vadium popierająca licytacyą Karolina z Haganowskich Czyżowa jest wolną.

3) Widerkaufy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania procentu po $^{5}/_{100}$ i z wylicytowanego szacunku potrącone zostaną.

4) Nowonabywca zapłaci podatki zaległe stósownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

5) Nowonabywca zapłaci koszta licytacyi na ręce i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, na skutek oznaczenia takowych wyrokiem sądowym, i też z szacunku potrącone mieć będzie.

6) Po dopełnieniu warunku 4 i 5 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

7) Nabywca od dnia licytacyi obowiązany będzie tymczasowo opłacać procenta, bez odwoływania się do nieukończonéj klasyfikacyi, od tych summ instytutowych i skarbowych, które będąc prawomocnie na hypotece zamieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilejowanych w ¾ częściach wylicytowanego szacunku, przez co jednakże skutki klasyfikacyi w niczem nadwerężone być nie mają.

8) Przychody zaś z tejże realności od dnia zalicytowania do nabywcy należeć będą.

Zajęcie nieruchomości N. 200 w Gm. IX. miejskiéj uskutecznił Felix Stróżecki c. k. Komornik sądowy, w dniach 10, 16 i 22 stycznia 1850 r., którego akt wniesionym został do ksiąg hypotecznych dnia 28 stycznia t. r. do N. 83 D. H.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu pod l. 106 o godz. 10 zrana posiedzenia swe zwykle odbywającego, za popieraniem Adwokata Jana Hieronima Stefana Rzesińskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy Ś. Jana pod l. 470 zamieszkałego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się termina:

1) na dzień 13 września
2) na dzień 15 październ. } 1850 roku.
3) na dzień 15 listopada.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie pod prekluzyą zgłosili i prawa swe zaprodukowali przy ustanowieniu Adwokata.

Kraków dnia 1 lipca 1850 r.

Syktowski.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 1 i 2 lipca 1850 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	6	30	—	—	5	45	—	—	5	
„ żyta	—	—	5		—	—	4	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	28½	—	—	3	53½	—	—	3	30
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	45	—	—	—	—
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	15	—	—	5	52½	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	3	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	37	—	—	—	30	—	—	—	24
„ słomy	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	15
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	1	45	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	1	15	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec soczowicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ lnicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:
Paweł Janiszewski.
Karol Krones.
Piotr Szmidt.

Kommissarz Targowy
W. Dobrzański.
Pszorn Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 5 lipca. Banknoty 89⅔. — Pruski kurant 103¾. — Imperyały ros. 34. 20. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101¾. Listy zastawne Galicyjskie żądają 101¾ dają 101. — Cwancyg. stare 105 nowe 106.

Kurs wiedeński z dnia 3 lipca. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka 83⅞. — Akcye Banku wiedeńs. 1120. — Akcye Kolei żel. 109½. Agio od złota. 26. Agio od srebra 18½.

Kurs wrocławski z d. 3 lipca. Banknot. austrya. 86½. — Polskie papiery 96⅓. — Listy zastawne Królest. Polsk. $96^{1}/_{12}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 70½.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
4	2	27" 6"'. 77.	† 18.° 3.	4"'. 50.	zpn.zah. słaby	pogoda zch.			
„	10	„ 6. 11.	† 14. 9.	4. 78.	zpł. zachdni „	„		22†.° 9.	† 12.° 0.
5	6	„ 5. 61.	† 12. 6.	5. 00.	zachodni „	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.